



### Strona 3

Czerwony Krzyż ostrzega: mafia bierze na celownik nowe państwa Unii.



### Strona 4

Ekonomiczne aspekty akcesji: większa konkurencja i zyski. Czy to już koniec transformacji?

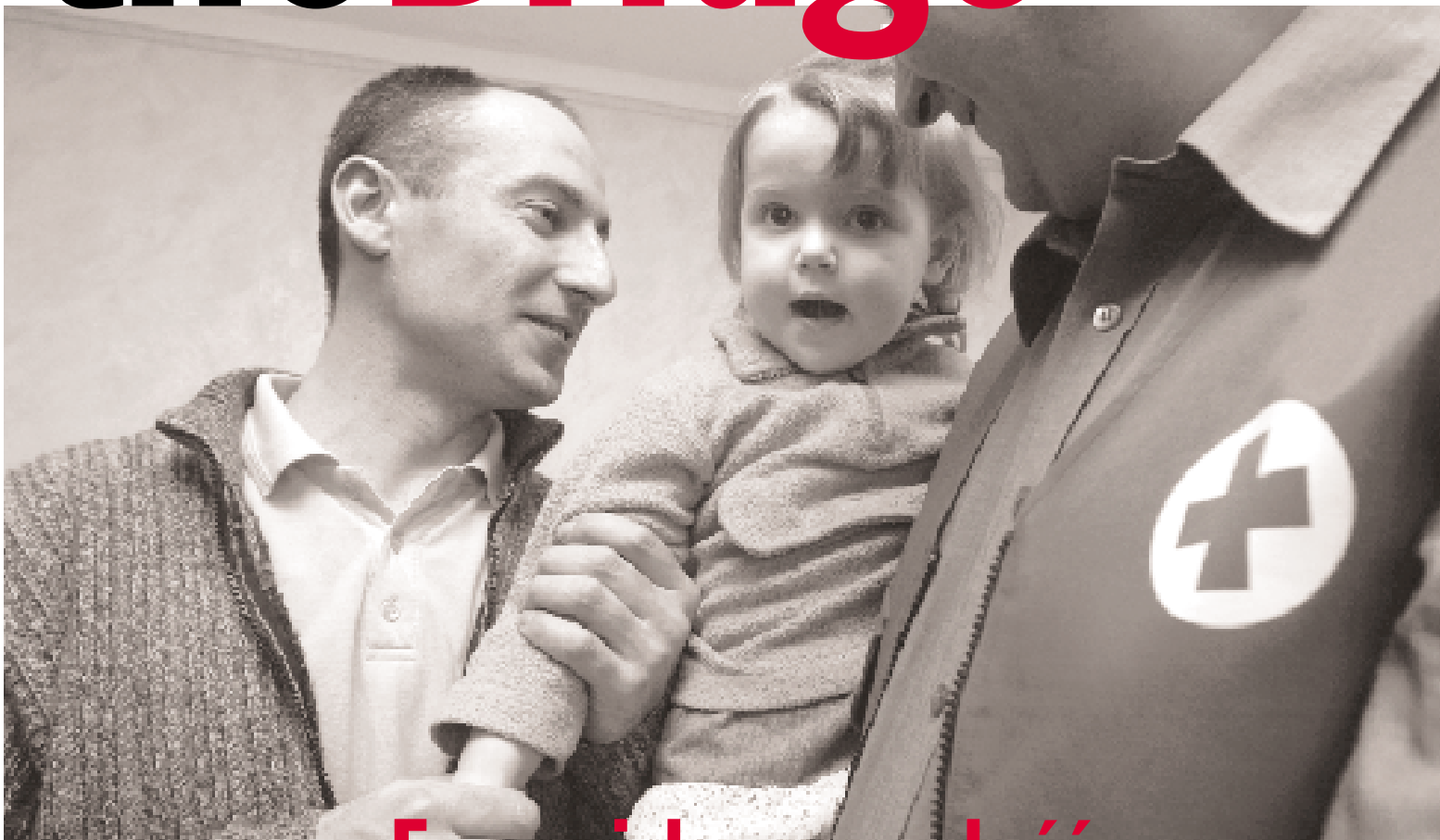


### Strona 6

Stowarzyszenia krajowe chcą aktywnie działać w unijnej sieci Czerwonego Krzyża.

Wiosna 2004 | Międzynarodowa Federacja Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca. Delegatura Regionalna na Europę Środkową

# the Bridge



Fot.: Irmantas Gelunas

## Europejska przyszłość

Jean Milligan

*Tak jak społeczeństwo, stowarzyszenia CK cieszą się z rozszerzenia UE. Wiąże się ono jednak z nowymi wyzwaniami humanitarnymi. Jednym z nich jest walka przeciwko dyskryminacji – temat przewodni tegorocznego Światowego Dnia Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca.*

**D**la Dinasa Dambraskasa 1 maja nie był tak ważną datą, jak 8 maja. Kierowana przez niego placówka Czerwonego Krzyża w Kownie organizowała tego dnia uroczyste obchody Światowego Dnia Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca w garnizonowym kościele na wzgórzu przy Alei Wolności. Ta impreza musiała się udać. Dambraskas jest nie tylko sekretarzem placówki, prowadzi również bardzo ważny program integracji uchodźców, który startuje od nowa w czerwcu. (Na zdjęciu: Czeceński uchodźca z córką w czerwono-krzyżskim lokalu, Kowno.) Hasłem tegorocznego obchodów czerwono-krzyżskiego święta była walka z wszelkimi formami dyskryminacji.

Podobnie jak wielu Litwinów, którzy mówią, że „wchodzimy do Unii dla dobra naszych dzieci”, Dambraskas uważa, że rozszerzenie UE to długoterminowy proces. „Korzyści nie pojawią się jutro” – mówi. „Ale w końcu się pojawią. Nauczmy się myśleć o sobie jako o Europejczykach, a nie tylko Litwinach”.

Kościół popularnie nazywany „wojskowym” został zbudowany jako cerkiew pod koniec XIX wieku. W 1990 roku usunięto ze środka pomnik Lenina i rekonsekrowano świątynię jako kościół katolicki (w czasach ZSRR budynek wykorzystywano jako galerię sztuki). Jego losy zdają się odzwierciedlać meandry historii Litwy. Ale wraz z wstąpieniem Litwy do UE, zamknął się również ostatni etap „transformacji”. Tegoroczne rozszerzenie Unii – jak

dotąd największe – jest niewątpliwie wielkim strategicznym sukcesem europejskiej wspólnoty narodów. Jest to – jak się powszechnie uważa – oznaka osiągnięcia politycznej dojrzałości przez post-komunistyczne państwa Europy Środkowej i Wschodniej. Ale Unia składająca się z 25 członków będzie inna od dotychczasowej, silnej i zwartej Pietnastki. Większość ludzi w nowych krajach UE przyjęła rozszerzenie z entuzjazmem, ale wszyscy zdają sobie też sprawę z wynikających z tego problemów.

„Unia nie rozwiąże wielu problemów społecznych – mogą też pojawić się nowe” – mówi Srečko Zajc, Sekretarz Generalny Słoweńskiego Czerwonego Krzyża. Zajc zastanawia się, jak UE poradzi sobie z wysokim bezrobociem i biedą w krajach akcesyjnych. Zważywszy na epidemie AIDS i gruźlicy, problem narkomanii i napięcia społeczne związane z nielegalną migracją, nic dziwnego, że stowarzyszenia krajowe regionu zastanawiają się, w jaki sposób może wyglądać pomoc UE.

#### Wspólne inicjatywy

Kryzys związany z epidemią AIDS uznaje się za najważniejszy problem zdrowotny w regionie. Choć w Europie Zachodniej liczba zgonów na AIDS spadła znacząco za sprawą pojawienia się nowych leków, ONZ podaje, że w zeszłym roku odnotowano tam 40.000 nowych przypadków, a w Europie Wschodniej mamy do czynienia z błyskawicznie rozwijającą się epidemią HIV/AIDS. Czerwonokrzyżska Euro-

pejska Sieć Koordynująca działania dot. AIDS (ERNA) ostrzega, że podjęcie odpowiednich środków przeciwko rozwojowi epidemii to bezwzględna konieczność.

Lynette Lowndes, szefowa Departamentu Europejskiego Federacji, wierzy, że rozszerzenie wzmocni regionalne więzi partnerskie, pomagając w rozwiązywaniu problemów humanitarnych związanych z epidemią AIDS czy nielegalną migracją. „Stowarzyszenia krajowe podejmują wspólne działania” – mówi. „Teraz, w ramach Unii Europejskiej, powiązania między nimi staną się jeszcze silniejsze”.

Przykładem wspólne inicjatywy na rzecz imigrantów – legalnych i nielegalnych – którzy w Europie Zachodniej jest ok. 3 mln. W kwietniu 2002, stowarzyszenia krajowe z całej Europy zobowiązały się do aktywniejszego działania na rzecz imigrantów, niezależnie od ich statusu – w tym, do występowania w ich imieniu wobec władz.

Emil Gyekiss z Węgierskiego Czerwonego Krzyża wspomina o przygotowaniach do silniejszego zaangażowania się w pomoc najbardziej potrzebującym imigrantom. Stowarzyszenia krajowe z Polski i Niemiec współpracują na polu pomocy imigrantom i przygotowania na wypadek klęsk żywiołowych.

W rzyńskiej centrali Lotewskiego Czerwonego Krzyża, obawy przed rozszerzeniem wpisują się w szerszą dyskusję na temat przyszłości organizacji. Większość Stowarzyszeń zdaje (dokonczenie na str. 8)



# Wprost

Hristo Grigorov

## Najtrudniejsze lata już za nami

**Bulgaria i Rumunia będą musiały poczekać jeszcze co najmniej 3 lata na wstąpienie do Unii. Ale prezes Bułgarskiego Czerwonego Krzyża uważa, że ciężkie czasy już się skończyły.**

**P**rzygotowując się do wstąpienia naszego kraju do UE, Bułgarski Czerwony Krzyż przeprowadza konieczne reformy swoich struktur i działań. Nasze wysiłki zmierzają ku unowocześnieniu naszej organizacji tak, by mogła zmierzyć się z nowymi wyzwaniami. Czerwony Krzyż to największa organizacja humanitarna w naszym kraju. Podczas trudnego okresu transformacji dotknęły nas jej najbardziej negatywne aspekty – niestety nie ze wszystkimi udało się nam poradzić. W tych trudnych czasach, Bułgarski Czerwony Krzyż pomógł przetrwać wielu potrzebującym i chronił ich godność ludzką. Równocześnie udało nam się dokonać znaczących zmian organizacyjnych.

W całej swojej 125-letniej historii, Bułgarski CK zawsze blisko współpracował z rządem i instytucjami państwowymi. Co więcej, działając w ramach Międzynarodowego Ruchu Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca, nasza organizacja w wielu dziedzinach wyprzedziła państwo, stając się elementem europejskich struktur czerwonekrzyżskich.

Teraz, kiedy najtrudniejsze dla naszego kraju lata są już za nami, Bułgarski Czerwony Krzyż chce poprawić przejrzystość i efektywność swoich działań. Współpracujemy nie tylko z innymi stowarzyszeniami, ale też instytucjami państwowymi i organizacjami pozarządowymi. Historia, tradycje i aktywność naszej organizacji w obecnych warunkach to główne

przesłanki na rzecz współpracy w pomocy najbardziej potrzebujących.

Jak wspominałem, dokonaliśmy poważnych zmian strukturalnych, zmieniliśmy również statut, a w tej chwili staramy się przystosować naszą organizację do pracy w nowych warunkach.

Obok tradycyjnych kierunków działania, Bułgarski Czerwony Krzyż próbuje nadać wymiar swoim programom społecznym. Poprzez różne projekty staramy się przybliżyć społeczeństwu znaczenie humanitaryzmu. Kolejnym naszym celem jest przywrócenie społeczeństwu tradycyjnie bułgarskich cech: współczucia, życzliwości i szlachetności, które ostatnimi laty gdzieś się zagubiły. To niejako uzupełnienie naszych działań zmierzających do integracji z UE.

Obecne priorytety Bułgarskiego Czerwonego Krzyża i naszego państwa wyglądają podobnie, co prowadzi do zacieśnienia współpracy, szczególnie jeśli chodzi o nowe aspekty naszych działań. Nowe akcenty zyskują nowe wymiary. Stopniowo zaczynamy kierować nasze wysiłki na wspieranie rozmaitych programów edukacyjnych i prewencyjnych, wcielanych w życie przez Bułgarski CK.

Problemy innych środkowoeuropejskich stowarzyszeń Czerwonego Krzyża wyglądają podobnie. Ich doświadczenia są dla nas dużą pomocą. Ale niezależnie od spodziewanych trudności, głównym zadaniem Bułgarskiego

Czerwonego Krzyża było i będzie wspieranie najbardziej potrzebujących. Jeśli chodzi o nowe wyzwania, staramy się aktywnie działać w zakresie zapobiegania AIDS oraz przeciwko narkomanii, przemocy i handlu żywym towarem.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że skończyły się czasy obfitych dotacji z zewnątrz. Droga do zjednoczonej Europy wiedzie poprzez kooperację i partnerskie układy. Nasza wizja musi to uwzględniać, ale najważniejszą kwestią jest promowanie wartości humanitarnych w naszym społeczeństwie. To, czy osiągniemy nasze cele zależy od nas wszystkich, a przede wszystkim od umiejętnego zarządzania organizacją. Kierownictwo musi podsuwać pomysły, przewidywać przyszłość i umieć słuchać swoich ludzi, wolontariuszy i partnerów. Liderzy organizacji muszą potrafić przekonać i zainteresować współpracowników.

Jestem przekonany, że najważniejszą rzeczą jest zapewnienie naszemu Stowarzyszeniu stabilności finansowej. Dzięki temu, otrzymamy wsparcie, będziemy w stanie sami stać się tymi, którzy udzielają pomocy – ponieważ jest na świecie wiele krajów w potrzebie, do których powinna trafić pomoc humanitarna.

Doświadczenie, wynikające ze 125-letniej historii naszego Stowarzyszenia sprawia, że już teraz jesteśmy cennym partnerem. ■

*Profesor Hristo Grigorov jest prezesem Bułgarskiego Czerwonego Krzyża.*

# Na Rozdrożu

## The Bridge

Wiosna 2004  
Wydawca:  
Międzynarodowa Federacja Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca,  
P.O. BOX 372  
CH-1211 GENEWA 19  
Szwajcaria  
www.ifrc.org  
Producent:  
Regionalna Delegatura IFRC Na Europie Środkowej  
Zolym i Lepso 22  
H-1124 Budapeszt  
Węgry  
Tel.: +36 1 248 33 00  
Fax: +36 1 248 33 22  
E-mail: [ifrc@eul.datanet.hu](mailto:ifrc@eul.datanet.hu)  
www.ifrc.ee.org  
Wydawca i druk: **Wydawnictwo i drukownia przy Holenderskim Czerwonym Krzyżu**

Redakcja  
Will van Sambeek & Cie  
Skład  
Lon e Aarup Poulsen (WS&Cie)  
Havas & Co.  
Tłumaczenie  
Konrad Wirkowski  
Druk  
BlauGraph

The Bridge  
to kwartału poświęconym działalności Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża w Albanii, Bośni i Hercegowinie, Bułgarii, Chorwacji, Czechach, Estonii, Jugosławii, Macedonii, Polsce, Rumunii, Słowacji, Słowenii, na Litwie, Łotwie i Węgrzech.

Poglądy wyrażone na łamach niniejszej publikacji nie zawsze są zgodne z oficjalnym stanowiskiem IFRC

## Wyjątkowa okazja

**N**ikt w PCK nie miał wątpliwości, że wstąpienie Polski do UE otwiera nowe możliwości tak przed Stowarzyszeniem, jak i całym krajem. Polski Czerwony Krzyż dobrze przygotował się na ten moment – podpisano nowe porozumienie partnerskie z Holenderskim CK, przygotowywana jest kolejna umowa z Niemieckim Czerwonym Krzyżem.

Umowa z Holendrami ma pomóc pracownikom PCK „w pełnym wykorzystaniu nowych możliwości wynikających z wstąpienia Polski do UE”. Zakłada ona m.in. przydzielenie do Zarządu Głównego PCK pełnomocnika ds. Unii, oraz utworzenie w szesnastu Zarządach Okręgowych stanowisk koordynatorów, którzy korzystając z pomocy Holenderskiego Czerwonego Krzyża będą szkolić lokalny personel w zakresie przepisów unijnych.

Polski Czerwony Krzyż postarał się dostosować do europejskich standardów jeszcze przed akcesją, uzyskawszy europejski certyfikat kursów pierwszej pomocy, biorąc udział w czerwonekrzyżskiej kampanii bezpieczeństwa na drodze i przyłączając się finansowo do zobowiązań dotyczących międzynarodowego prawa humanitarnego i walki z AIDS podczas Międzynarodowej Konferencji w 2003 roku.

Niestety, „ograniczenia finansowe” uniemożliwiły odpowiednio wyszkolenie personelu i wolontariuszy w zakresie ubiegania się o unijne fundusze. ■

## Ponad granicami

**P**odpisane w 2003 roku porozumienie między stowarzyszeniami krajowymi z Węgier i Ukrainy może być modelem dla przyszłych relacji między stowarzyszeniami działającymi po obu stronach nowej granicy UE. Przemawiając podczas warsztatów dotyczących fundraisingu na rzecz lokalnych oddziałów Ukraińskiego CK, prezes stowarzyszenia, dr Iwan Usizenko stwierdził, że postęp w działaniach humanitarnych wskazuje, jak ogromne zmiany zaszły od początku lat 90., kiedy „zostaliśmy wrzuceni na głęboką wodę wolnego rynku”.

Ten postęp jego zdaniem jest głównie wynikiem współpracy z Węgierskim Czerwonym Krzyżem, która zaczęła się ponad 10 lat temu oraz pomocy, którą otrzymali Ukraińcy po powodzi w 1998 roku. Oba stowarzyszenia wspierają się przede wszystkim w zakresie radzenia sobie w sytuacjach katastrof.

„Dobre przygotowanie na wypadek katastrof zależy od fundraisingu i wymiany informacji” – mówił na spotkaniu z uczestnikami warsztatów Erno Kato, zastępca sekretarza generalnego Węgierskiego Czerwonego Krzyża. „Wierzę, że rozszerzenie UE tylko wzmocni więzy łączące nas z przyjaciółmi zza wschodniej granicy” – dodał.

Współpraca rozwija się – w lutym Węgrzy przekazali Ukraincom sprzęt medyczny przeznaczony dla przygranicznego szpitala w Onakowach. ■

## Bezpieczeństwo na drodze

**T**ematem tegorocznego Świątowego Dnia Zdrowia (7 kwietnia) było bezpieczeństwo na drodze. Data ta zbiegła się z zakończeniem Europejskiej Kampanii na rzecz bezpieczeństwa na drodze – prezentacją praktycznego podręcznika pierwszej pomocy dla dzieci. Do tej pory podręcznik przetłumaczono na 13 języków. Kampanię zainicjowało brukselskie biuro Czerwonego Krzyża przy UE, jej koordynacją zajął się Niemiecki Czerwony Krzyż. Stowarzyszenia krajowe z Bułgarii, Czech, Estonii, Litwy, Łotwy, Polski, Rumunii, Słowacji, Słowenii, Węgier i innych krajów przeprowadziły duże projekty dotyczące pierwszej pomocy, wymagające uwzględnienia europejskiego kontekstu w zakresie budżetowania, marketingu i raportowania.

Kampania zamyka długą debatę nad ogólnoeuropejskimi rozwiązaniami legislacyjnymi dotyczącymi bezpieczeństwa na drodze. Czerwonekrzyżskie biuro w Brukseli optowało za realizacją unijnej dyrektywy z 14 września 2000 roku, zgodnie z którą każda osoba otrzymująca prawo jazdy powinna posiadać podstawową znajomość zasad pierwszej pomocy.

„Hasło Kampanii: Masz tylko jedno życie... Więc uważaj! Trafiło do milionów dzieci i dorosłych” – mówi Ute Moehring, szef projektu. „W akcji wzięło udział 1000 pracowników Czerwonego Krzyża i ponad 10.000 wolontariuszy”. ■

## Przełamujemy barier

**E**pidemia AIDS rozwija się najszybciej w krajach Europy Środkowej i Wschodniej oraz w Azji Środkowej. Tym niewesołym stwierdzeniem rozpoczęto w lutym konferencję na temat HIV/AIDS „Przełamujemy barier”. Delegaci, którzy zjawili się w Dublinie zgodnie stwierdzili, że aby powstrzymać epidemię, konieczne są natychmiastowe działania.

Po raz pierwszy w spotkaniu na szczeblu ministerialnym dotyczącym AIDS uczestniczyli przedstawiciele wszystkich państw Europy i Azji Środkowej. Do gości spotkania przemawiali m.in. premier Irlandii i Kofi Annan. Przedstawicielem Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca był dr Anders Milton, szef europejskiej sieci na rzecz walki z AIDS.

Delegacja UNICEF składała się z grupy młodych ludzi reprezentujących różne organizacje młodzieżowe zajmujące się kwestią AIDS (w tym także Czerwony Krzyż). Intencją jest oczywista: do młodzieży najłatwiej jest dotrzeć przez rówieśników.

Sródkowoeuropejskie stowarzyszenia Czerwonego Krzyża od wielu lat prowadzą programy młodzieżowe na temat AIDS. W tej chwili tego rodzaju projekty realizowane są m.in. na Łotwie, Litwie, w Estonii, Słowacji, Austrii i Polsce. ■

*Autor notacji, Mikołaj Bekasiak z Polskiego Czerwonego Krzyża, był jednym z uczestników konferencji w Dublinie.*

# Europa Środkowa – rozwój przestępczości

Kristen Schweizer

*Nowi członkowie UE z Europy Środkowej mogą wkrótce stać się krajami docelowymi lub tranzytowymi dla „towarów” oferowanych przez zorganizowaną przestępczość – głównie narkotyków oraz usług seksualnych. Sprawdźmy, jak Czerwony Krzyż przygotowuje się do skutków ubocznych rozszerzenia.*

**O**d dawna wiadomo, że Europa Środkowa jest dla przestępczości zorganizowanej pomostem między Wschodem a Zachodem. Wraz z rozszerzeniem Unii można spodziewać się tu nasilenia działalności przestępców.

„Chodzi o ogromne zyski z przemysłu narkotyków, fałszywych pieniędzy i handlu żywym towarem na terenie Europy Środkowej” – mówi Guy Laberge, specjalista Interpolu. Jego zdaniem „mafia jest dużo aktywniejsza w Europie Środkowej niż np. we Francji czy USA, głównie za sprawą braku stabilności politycznej”.

Większość dawnych krajów bloku wschodniego jest już w Unii. Przedtem były krajami tranzytowymi, teraz staną się docelowymi dla przemyślnych narkotyków, broni, kobiet, dzieci i uchodźców.

Rozszerzenie UE „otworzy nowe możliwości przed zorganizowanymi grupami przestępczymi, poszukującymi nowych terytoriów działania” – podaje zeszłoroczny raport Europolu. Europol to międzynarodowa policja europejska zajmująca się wywiadem kryminalnym. Zadaniem tej organizacji jest pomoc władzom krajów członkowskich UE w walce z zorganizowaną przestępczością.

## Szlak Bałkański

Nie należy bagatelizować potęgę organizacji przestępczych działających na terenie Europy Środkowej. Ich działalność osiąga niemal wszystkich aspektów życia, rozciąga się ponad granicami państw i jest kontrolowana przez bossów operujących z terenów Rosji, Bałkanów, Turcji i Dalekiego Wschodu. Działalność przestępcza w regionie kwitnie od czasu politycznego przełomu z początku lat 90., wykorzystanego przez międzynarodowe podziemie kryminalne, które uczyniło z krajów przechodzących transformację ustrojową punkt przelotowy dla dóbr i ludzi przemycających do Europy Zachodniej.

Przez terytoria nowych członków UE codziennie przepływają „dobra i usługi” oferowane przez przestępczość zorganizowaną. Dominuje przemyt heroiny, na drugim miejscu mamy przemyt żywego towaru – głównie młodych kobiet, najczęściej zmuszanych siłą do pracy w seks-biznesie w Europie Zachodniej i na Bałkanach. Słowenia – jedno z 10 nowych państw członkowskich UE – znajduje się w strategicznym

„czulnym punkcie”. Ten dwumilionowy kraj leży na słynnym Bałkańskim Szlaku – najsłynniejszym na świecie szlaku przemytniczym, biegnącym również przez Serbię, Czarnogórę i Chorwację.

Mamy wiele problemów, jeśli chodzi o zapobieganie narkomanii i przemyt – szczególnie na granicy z Chorwacją” – mówi Srećko Zajc, Sekretarz Generalny Słoweńskiego Czerwonego Krzyża. „W czasie wojny było łatwiej, teraz walka z przemytem narkotyków jest trudna, bo nigdy nie wiadomo, kto jest po drugiej stronie”.

Spożycie narkotyków i liczba związanych z nimi przestępstw rośnie. W 2002 roku, Słoweńska policja odnotowała 1500 takich przypadków – alarmujący wzrost zwążywszy na to, że dekadę wcześniej było ich 280.

„Wynika to z rosnącego popytu i podaży narkotyków w Słowenii i wszędzie indziej” – mówi Tomo Hasovic, szef Biura do walki ze zorganizowaną przestępczością słoweńskiej policji. Hasovic wyjaśnia: bałkańskim szlakiem w jedną stronę – do Europy Zachodniej – szmugluje się heroinę; w przeciwnym kierunku idą transporty chemikaliów potrzebnych do produkcji narkotyku.

Biorąc pod uwagę wzrost zagrożenia narkomania wśród młodzieży – szczególnie poza wielkimi miastami – Słoweński Czerwony Krzyż stworzył projekt skierowany do dzieci wiejskich. Jego pilotażowa wersja jest realizowana w miejscowości Slovenske Konjice, 80 km na północny wschód od stolicy państwa – Ljubljany. Przeszkoleni czerwono krzyżowscy wolontariusze będą zachęcać uczniów i ich rodziców do podejmowania rozmów na trudne tematy – szczególnie jeśli chodzi o narkotyki.

„Szkolny program nie poświęca wiele uwagi narkotekom, nie chodzi o tworzenie kolejnego przedmiotu” – mówi Cyril Klajnšek, szef projektu z ramienia Słoweńskiego Czerwonego Krzyża. „Naszym głównym celem jest uświadomienie młodym ludzi, ich rodzicom i społeczeństwu w ogóle i jednocześnie zapropionowanie młodzieży sensownych sposobów spędzania wolnego czasu”.

Do prowadzenia programu Słoweński Czerwony Krzyż zatrudnił znaną w całym kraju specjalistkę od opieki społecznej – Mojicę Cerkovnik, która będzie szkoliła wolontariuszy i koordynowała akcję. Zajęcia w szkołach pro-

wadzone będą trzy razy w tygodniu – podobnie jak zewnętrzne szkolenia dla rodziców.

„Musimy przekazać rodzinom z małymi dziećmi oraz tym, które dopiero decydują się na dziecko, w jaki sposób stworzyć w rodzinie przyjazną atmosferę, sprzyjającą wyrażaniu emocji i budowaniu u dzieci zdrowego poczucia własnej wartości” – mówi Cerkovnik.

Na pierwszym spotkaniu z uczniami ze Slovenskich Konjic, które odbyło się w styczniu dowiedziało się, że 20% z nich próbowało narkotyków, a 80% miało okazję obserwować własnych rodziców „poddanych działaniu legalnych narkotyków – jak alkohol czy nikotyna”. „Tutejsze dzieci nie rzucają się w oczy, są „bezpieczniejszymi” klientami dla dilerów”.

## Ogromne zmiany społeczne

Rozpowszechnienie się narkotyku to problem nie tylko Słowenii, ale całej Europy Środkowej. „Ludzie tu są niezadowoleni – bezrobocie jest bardzo wysokie, wielu żyje na granicy ubóstwa” – mówi Cerkovnik. „Przystąpienie do UE z pewnością spowoduje wzrost narkomanii i przestępczości”.

W Polsce, największym z 10 nowych państw Unii, 20% działań lokalnych zarządów PCK skupia się na walce z narkomania wśród młodzieży. Spożycie narkotyków w Polsce wzrasta, a przystąpienie do UE jeszcze przyspieszy ten proces – mówi Mikołaj Bekasiak, kierujący Działem Promocji Zdrowia PCK.

„Żeby zatrzymać wzrost narkomanii potrzebujemy dobrych kampanii uświadamiających społeczeństwo – i pieniędzy na taką działalność – ale przede wszystkim musi podnieść się standard życia”.

Podobnie jak Cerkovnik, Bekasiak zgadza się, że narkomania wśród młodzieży wynika z wysokiego bezrobocia oraz braku perspektyw i pozytywnych wzorców. „Cieężka sytuacja gospodarcza i ogromne zmiany na przestrzeni ostatnich 15 lat – oraz wynikające z nich głębokie podziały generacyjnej i społecznej – oto przyczyny narkomanii. Jeśli chemicy z nią walczyć, musimy uporać się z tymi problemami”.

Szef Działu Młodzieżowego Słowackiego Czerwonego Krzyża Marcel Stefanik organizuje w szkołach pogadanki na temat narkotyków w ramach prowadzonego przez organizację programu przeciwdziałania AIDS.

„Wiele osób przerzuca się na narkotyki syntetyczne, bo są tańsze” – mówi Stefanik i dodaje, że heroina czy kokaina, wytwarzane z tropikalnych roślin są dla młodzieży za drogie. „Dzieciaki będą próbować narkotyków – nie powstrzymamy ich od tego. Możemy tylko próbować dotrzeć do nich z odpowiednim przekazem: jeśli zażywasz – zachowaj ostrożność i nie angażuj się w ryzykowne historie”. Zgodnie z danymi organizacji pozarządowej Odyseus, która prowadzi uliczny program wymiany strzykawek, w stolicy Słowacji, Bratisławie, jest około 4.000 zarejestrowanych narkomanów.

Kierownictwo Węgierskiego Czerwonego Krzyża uważa, że mimo prowadzonych działań prewencyjnych – edukacyjnych, nie da się zatrzymać spodziewanego po wstąpieniu Węgier do UE wzrostu aktywności organizacji przestępczych.

Dlatego węgierska policja stworzyła nowe biuro śledcze do walki z przestępczością zorganizowaną. W jego ramach działają specjalne jednostki zajmujące się przemytem narkotyków i ludzi oraz przestępstwami gospodarczymi i terroryzmem. Na powołanie takiej jednostki należała Bruksela – mówi Tibor Pal, sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. „Graniczymy z siedmioma państwami, a nie wszystkie z nich wstępują do UE” – mówi Pal. „Węgry staną się dla przestępców świętym miejscem do rozpoczęcia działalności w Unii”.

Istvan Orosz, szef węgierskiego biura do walki z przestępczością zorganizowaną, wskazuje na granice z Ukrainą oraz Serbią i Czarnogórą – jako na potencjalne źródła zagrożenia. „Głównym celem tych grup jest działanie na terenie Europy Zachodniej. Jesteśmy już w Unii, a kiedy poziom życia w naszym kraju podniesie się, wezmą na celownik także nasz kraj”.

Kristen Schweizer jest niezależną dziennikarką i redaktorką. Mieszka w Budapeszcie.

Wilno. Sprzątanie szpitalnej toalety po wizycie narkomanów. Fot.: Irmantas Gelunas.



# Analiza

Alex Wynter

## Koniec transformacji?

*Wstąpienie do UE powitano w Europie Środkowej z ogromnym entuzjazmem. Jak w praktyce wpłynie ono na działalność miejscowych stowarzyszeń? Zbadajmy ekonomiczne aspekty przystąpienia do Unii, które mogą mieć wpływ na działalność Czerwonego Krzyża*

**W**ysiłki zmierzające do spełnienia kryteriów akcesyjnych UE czyli przede wszystkim stworzenie „funkcjonującej gospodarki rynkowej”, przyspieszyły transformację, przybliżając jej „szczęśliwe zakończenie”. Proces ten zostanie za jakiś czas przypieczętowany, wraz z wycofaniem z obiegu narodowych walut i przyjęciem euro. Maj 2004 r. to może jeszcze nie koniec transformacji, ale z pewnością początek jej końca. Tak widzi to wielu „euroentuzjastycznych” ekonomistów w Europie Środkowej, czekających na to, co przyniosą najbliższe lata.

Kalkulacja jest prosta – biedniejsze kraje wstępujące do Unii są beneficjentami netto, czyli dostają z Brukseli więcej pieniędzy, niż wpłacają do wspólnego budżetu – do wysokości 1 % produktu krajowego brutto. Ale jak to wygląda, kiedy wziąć pod uwagę inne, mniej wymierne czynniki? Rezultaty referendów europejskich w krajach dawnego bloku wschodniego mówią same za siebie – najmniej głosów na „tak” oddano w Estonii – 67%, a najwięcej – na Słowacji – aż 93%. Ale byli i tacy, którzy wyrażali wątpliwości oparte na ekonomicznych przesłankach.

Niektórzy eurosceptycy porównywali nawet UE z ZSRR argumentując, że unijny system scentralizowanej kontroli przypomina czasy Związku Radzieckiego. Estoński prawnik Igor Grazin, najślynniejszy w tym kraju przeciwnik Unii twierdzi, że unijny protekcyjizm szkodzi wymianie handlowej z Azją i USA, a państwa bałtyckie powinny raczej obniżyć podatki i walczyć z biurokracją, zamiast wciełać w życie unijny model „socjalistycznego” państwa.

Dla Czerwonego Krzyża wydatki budżetowe na pomoc społeczną to kwestia kluczowa – choć zupełnie nieprzewidywalna. Ogólnie rzecz biorąc, nowe państwa Unii preferują w tym względzie europejski, kontynentalny model opieki społecznej. Polska, którą zamieszkuje 38 mln ludzi (czyli tyle samo, co pozostałe 9 państw) wydaje na opiekę społeczną większą część swojego PKB niż np. Niemcy. Ale niektórzy obserwatorzy – np. Katinka Barysch, główny ekonomista Centrum Reform Europejskich – twierdzą, że „wydatki na opiekę są na Wschodzie zbyt wysokie”, żeby region mógł konkurować w tym względzie z resztą

Europy. W każdym razie, z powodu obciążeń podatkowych, może dojść do ograniczenia wydatków społecznych w niektórych dziedzinach – z tym, że więcej pieniędzy będą dostawały nawiarygodniejsze organizacje, a więc i Czerwony Krzyż. Może też dojść do ich wzrostu – tyle, że zostaną przeznaczone na inne rodzaje działalności, niż te, w których specjalizują się środkowo-europejskie stowarzyszenia CK. Stowarzyszenia krajowe nowych państw członkowskich Unii znajdują się w sytuacji nieco podobnej do prywatnych firm: na rynku panuje większa konkurencja, ale też jest o co walczyć. Jeden z czołowych ekonomistów regionu, profesor Eduardas Vilkas z Litewskiej Akademii Nauk zachowuje optymizm. Uważa on, że po wstąpieniu do Unii łatwiej będzie o pieniądze na pomoc społeczną, „ponieważ uzyskamy dostęp do europejskich funduszy społecznych”.

W końcu, jeśli priorytety ustalone w Brukseli będą podobne do tych wyznaczonych przez państwa, stowarzyszenia krajowe będą nadal mogły robić to, na czym się znają. Jeśli „Europa” stwierdzi, że najważniejsza jest edukacja młodzieży w zakresie prewencji AIDS, gdzie znajdzie bardziej doświadczoną organizację niż Czerwony Krzyż? Jeśli priorytetem stanie się pomoc najbardziej potrzebującym, Czerwony Krzyż może przegrać wyścig do funduszy z bardziej wyspecjalizowanymi agencjami.

Jeśli chodzi o poszukiwanie funduszy w Brukseli, inne organizacje mogą okazać się szybsze. Istnieje „błędne mniemanie, że łatwo dostać dofinansowanie z Komisji Europejskiej” – mówi Luc Henskens, dyrektor biura Czerwonego Krzyża przy UE (patrz: Widok z Brukseli, poniżej). „Bynajmniej”. Stowarzyszenia krajowe z Europy Środkowej bardziej niż kiedykolwiek potrzebują pełnoetatowych fundraiserów – najlepiej z doświadczeniem w prywatnych firmach. Tutaj z kolei problemem mogą być ich wymagania finansowe.

### Spektakularny wzrost

Nie sama inflacja, lecz strach przed nią zdmiął akcesyjny wyścig. W 2002 roku tylko w dwóch spośród dziesięciu państw inflacja

przekraczała 5%. Ale badanie opinii publicznej w Niemczech (źródło: GfK Ad Hoc Research) wykazało, że 30% społeczeństwa obawiało się wzrostu cen po 1 maja. Specjaliści przewidywali, że presja inflacyjna odbije się na cenach produktów, których nie ma w obrocie międzynarodowym. Mogą podrożeć czynsze i usługi.

Nie było wątpliwości, że akcesja oznacza wzrost gospodarczy. The Economist przewiduje w 2004 r. w państwach nadbałtyckich wzrost rzędu 6-7% (patrz: Bałtycki cud), a w pozostałych krajach regionu 3-5% – bez wątpienia świetny wynik. Litewski rząd ogłosił w styczniu, że w 2003 roku wzrost wyniósł aż 8,9% – dużo więcej, niż oczekiwano. W 2004 roku na Litwie mają wzrosnąć emerytury – a wszystko to w kraju praktycznie wolnym od inflacji.

Dla Czerwonego Krzyża istotny jest też kolejny czynnik – bezrobocie, często prowadzące do biedy, alkoholizmu czy narkomanii. Wśród 10 kandydatów do Unii tylko w trzech państwach bezrobocie jest niższe niż 10%. To największy problem gospodarczy tych krajów, niemal przysłaniający resztę korzystnych wskaźników. Stowarzyszenia pracujące z mniejszościami romskimi będą obserwować, czy akcesja do Unii poprawi ich pozycję.

Dla Czerwonego Krzyża jako pracodawcy, problemem może być drenaż mózgow – wynika z badań przeprowadzonych przez Komisję Europejską. Procentowo, niewiele osób decyduje się na emigrację – ale robią to najmłodszy i najlepiej wykształceni. „Nie chodzi tu o falę migracji, która znacząco obciążałaby system opieki społecznej krajów Północnej. Problem w tym, że wolny przepływ siły roboczej może sprawić, że w nowych krajach Unii zabraknie młodych, wyszkolonych profesjonalistów” – mówi rzeczniczka prasowa Komisji, Antonia Mochan.

Podobnego zdania jest profesor Vilkas. „Nie widzę jakiegos specjalnego eksodusu” – mówi. „Ci, którzy bardzo chcieli wyjechać na Zachód, już to zrobili. To wcale nie takie trudne”.

Kwestie migracyjne podniosły temperaturę przedakcesyjnych debat w krajach zachodnich. Wszyscy przewidywali, że po 1 maja na Zachód ruszą tłumy, bo poziom życia na Zachodzie jest dużo wyższy. 15 lat po upadku muru berlińskiego

## Co robią

Zakres działań środkowo-europejskich stowarzyszeń krajowych przypomina o korzeniach Ruchu, a jednocześnie ukazuje mocne strony regionu: obronę cywilną i opiekę społeczną. Po rozszerzeniu Unii będzie więcej pracy z uchodźcami i operacji międzynarodowych.

- Młodzież/HIV
- Młodzież/Upowszechnianie
- Pierwsza pomoc
- Bezpieczeństwo na drodze
- Ekipy ratownicze
- Przygotowanie na wypadek katastrof
- 8 Stowarzyszeń
- HIV/AIDS
- 7 Stowarzyszeń
- Krwiodawstwo
- Promocja zdrowego stylu życia
- 6 Stowarzyszeń
- Pomoc niepełnosprawnym
- Pomoc starszym i niedoświadczonym
- Pomoc międzynarodowa (finansowa)
- 5 Stowarzyszeń
- Pomoc międzynarodowa (rzeczowa)
- 4 Stowarzyszenia

Źródło: Biuro Czerwonego Krzyża przy UE, Bruksela



Cypr

## Widok z Brukseli

Biuro CK przy UE powstało w 1983 roku z inicjatywy Stowarzyszeń państw członkowskich UE i Federacji. MKCK ma status obserwatora. Ten rok był bardzo pracowity dla dyrektora Biura, Luca Henskensa, który zgodził się odpowiedzieć nam na kilka pytań.

*Czy Czerwony Krzyż w nowych państwach Unii przygotował się do rozszerzenia?*

Niemal dwa lata temu zaczęliśmy rozmawiać ze stowarzyszeniami o tym, jak najlepiej przygotować się do rozszerzenia. Temat ten był również omawiany na wielu spotkaniach partnerskich, europejskich forach czerwonych krzyży i regionalnych konferencjach (np. grupy nordycko-bałtyckiej). Przez cały zeszły rok stopniowo wprowadzaliśmy stowarzyszenia państw kandydatkich w działania naszego Biura.

Jasne jest, że kiedy nowe państwa Unii będą starały się w pełni dostosować do regul obowiązujących w UE, ich Stowarzyszenia ulegną wpływom unijnych instytucji, co z kolei może przesunąć środek ciężkości zainteresowania tych ostatnich bardziej na wschód.

Rozszerzenie wpłynie też na działalność stowarzyszeń Północnej, których działy międzynarodowe już teraz są nastawione na współpracę ze stowarzyszeniami z Europy Środkowej i Wschodniej. Teraz, kiedy rozszerzenie stało się faktem, stowarzyszenia nowych państw w UE stały się pełnoprawnymi partnerami i mają dostęp do funduszy Komisji Europejskiej.

Większość z nich koncentruje się na działaniach lokalnych, ale oczekujemy, że przystąpią do wspólnych działań – szczególnie w dziedzinie programów pro-społecznych. Dobrym przykładem jest tu europejska kampania na rzecz bezpieczeństwa na dro-

dze, do której przyłączyły się wszystkie europejskie stowarzyszenia.

*Jakiego rodzaju nowe możliwości fundraisingu pojawiają się wraz z rozszerzeniem?*

Większość stowarzyszeń – zarówno z krajów Północnej, jak i nowych państw UE – błędnie sądzi, że Unia będzie głównym sponsorem ich poczynań. Unia nie została stworzona po to, by finansować czerwono-krzyżskie programy – nasz limit wydatków jest bardzo ograniczony. Unijny budżet podlega ścisłej kontroli, na działalność Czerwonego Krzyża można przeznaczyć tylko jego nieznaczny ułamek.

Mechanizm udzielania dotacji jest skomplikowany, mają one służyć przede wszystkim wspieraniu działań priorytetowych dla Unii. Unia nie daje pieniędzy na działania operacyjne, tylko wspiera wymianę doświadczeń i współpracę międzynarodową, promując integrację europejską. Przykładem takich działań Czerwonego Krzyża może być stworzenie Platformy Współdziałania Europejskich Stowarzyszeń CK na rzecz uchodźców, azylantów i imigrantów (PERCO) czy działania na rzecz prowadzenia wspólnej polityki społecznej.

Istnieją oczywiście pewne możliwości. Stowarzyszenia, które utrzymują z nami robocze kontakty i uwzględniają w swoich działaniach unijne priorytety, są w stanie wykorzystać wsparcie Unii.

*Czy ECHO traktuje stowarzyszenia nowych państw unijnych jako potencjalnych dawców pomocy, którzy będą prowadzić działania poza rozszerzoną Unią?*

Jak wspominałem, organizacje z nowych państw członkowskich mogą korzystać



skiego, granicy między Wschodem i Zachodem nie wyznacza już drut kolczasty i pola minowe, ale bariera statystyk.

Przeciętne wynagrodzenie w najbiedniejszych spośród 10 nowych państw unijnych – na Łotwie, w Litwie, Słowenii i Słowacji jest pięć razy niższe niż w najbogatszym spośród nich Cyprze – nie wspominając już o gospodarczych potęgach Piętnastki. BBC wyprodukowało film dokumentalny o Polakach pracujących sezonowo w Szkocji. Jeden z nich powiedział, że jako niewykwalifikowany robotnik rolny w jeden dzień zarabia więcej, niż jego rodzina wydaje na życie przez miesiąc.

#### Tania siła robocza

The Economist sporządził kiedyś słynny „Indeks Big Maca”, oparty na pomysłach, że kurs wymiany

powinno się ustalić w ten sposób, aby Big Mac kosztował tyle samo w każdym ze 120 państw, gdzie się je produkuje, co w USA. Szwajcarskiemu bankowi UBS powierzono zadanie obliczenia, ile czasu musi pracować przeciętny człowiek w danym kraju, żeby zarobić na hamburgera (w USA – 10 minut). Np. przeciętny Słowak musi pracować na jednego Big Maca prawie 60 minut, Polak i Węgier – 45, a Rumun – 70.

„Hamburgerowa ekonomia” może brzmieć jak żart, ale to po prostu jedna z form sprawdzenia siły nabywczej, przypominająca jednocześnie o dwóch największych obawach, które przysłoniły akcesyjny wysiłek z czasem: Zachód obawia się masowej migracji, a Wschód – narzuconych „menedżerów z teczki”.

Mówiło się głównie o zalewie Unii robotnika-

mi ze Wschodu, a nie o możliwościach przenoszenia na Wschód kapitału, korzystającego z relatywnie taniej siły roboczej. Np. Polski przemysł spirytusowy od dawna już jest własnością zagranicznych firm, które ku rozpaczy miłośników alkoholu rezygnują z uświęconych tradycją marek. Łotysze niepokoją się, że ich ziemię masowo wykupują farmerzy z Danii, Finlandii i Holandii, zachęceni unijnymi subsydiami. Gazeta Latvijas Avīze ostrzega, że niedługo Łotysze będą tylko emerytami i służącymi we własnym kraju.

Rządy Piętnastki wprowadziły od 1 maja różnego rodzaju restrykcje dla potencjalnych pracowników z Europy Środkowej. Raport Komisji Europejskiej zaleca przyjęcie w krajach Piętnastki zaledwie 220.000 takich osób rocznie.

**Warszawa. Badania wskazują, że w nowej Unii migrować będą głównie młodzi.** Fot.: Piotr Malecki/Photos Pictures

Tyle że wyliczenia te oparto na założeniu, że będą oni w pełni swobodnie zmieniać kraj zamieszkania – co na razie nie jest prawdą. Najbezpieczniej było założyć, że grupy ludzi o określonych umiejętnościach będą mogły w rozszerzonej Unii przemieszczać się tam, gdzie zaistnieje zapotrzebowanie. Ale będą to właśnie ci ludzie, na których utratę Czerwony Krzyż – podobnie jak i inni pracodawcy – nie może sobie pozwolić. ■

Alex Wynter jest pisarzem, dziennikarzem i konsultantem Federacji ds. komunikacji. Mieszka w Londynie

## Bałtycki cud

z funduszy ECHO na tych samych zasadach, co stowarzyszenia Piętnastki. Ale żeby zostać partnerem ECHO, trzeba spełnić określone warunki – takie same dla wszystkich stowarzyszeń. Sugerujemy, że dane stowarzyszenie – zanim zwróci się bezpośrednio do ECHO – powinno najpierw nawiązać partnerską współpracę z innym stowarzyszeniem mającym dłuższy unijny staż.

*Czy uważa Pan, że przystąpienie do UE oznacza dla Czerwonego Krzyża koniec okresu transformacji?*

Myślę, że należy rozgraniczyć Unię Europejską od organizacji humanitarnej, jaką jest Czerwony Krzyż. Społeczeństwo zmienia się z dnia na dzień, a stowarzyszenia krajowe Unii będą starały się jak najlepiej przystosować do pojawiających się potrzeb. To dotyczy tak „starych”, jak i „nowych” państw członkowskich. Myślę, że elastyczność i umiejętności transformacji są zawsze potrzebne, bo inaczej możemy stracić kontakt z rzeczywistością.

*Jakiego rodzaju pomocy mogą oczekiwać stowarzyszenia od Biura Czerwonego Krzyża przy UE?*

Od 1 maja, stowarzyszenia z nowych państw Unii stały się częścią naszego systemu. Będziemy wspierać ich działania i promować współpracę, pomagając w uzyskaniu unijnych funduszy.

Nasze Biuro będzie w szczególności działać na rzecz: promocji współpracy między stowarzyszeniami, uzgadniania kierunków działania z instytucjami unijnymi, informowania o możliwościach uzyskania wsparcia. Naszym celem zawsze było promowanie działań stowarzyszeń krajowych. ■

Najbardziej niezwykłym aspektem rozszerzenia Unii jest fakt, że w granicach zjednoczonej Europy znalazły się trzy kraje należące niegdyś do ZSRR: Litwa, Łotwa i Estonia. Jeszcze 12 lat temu ich wskaźniki gospodarcze wykazywały „ujemny wzrost” – zamykano chylące się ku upadkowi przedsiębiorstwa fabryki i zwalniano pracowników. Na Łotwie w 1992 roku zlikwidowano 35% fabryk.

A teraz? Stopa wzrostu gospodarczego osiągnęła nieprawdopodobny poziom nawet jak na warunki Zachodu, a „Bałtyckie Tygrysy” spodziewają się jeszcze lepszych wyników po przyłączeniu się do Unii.

Kraje bałtyckie zmagały się z różnymi problemami podczas wysiłku akcesyjnego: deficytem budżetowym w Estonii, bezrobociem na Łotwie, utratą oszczędności społeczeństwa za sprawą dewaluacji rubla na Litwie. Ale i tak są najlepiej przygotowane nie tylko do oficjalnego wstąpienia do Unii, lecz również przyjęcia euro (niektórzy nawet twierdzą, że lepiej niż niektóre z państw Piętnastki w momencie akcesji).

Trudno to sobie wyobrazić, ale jeszcze 15 lat temu stowarzyszenia tych państw wchodziły w skład Związku Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy ZSRR. Czerwony Krzyż, który w czasach komunizmu był tu finansowany z obowiązkowych składek ludności, w okresie transformacji został wycofany przez władze na głęboką wodę samodzielności.

Pierwsze lata członkostwa w UE z pewnością będą dla stowarzyszeń krajowych pełne zakrętów i skrzyżowań na drodze do źródeł finansowania – tak państwowych, jak i prywatnych. Będzie więcej chętnych na pieniądze przeznaczone na pomoc humanitarną – tak w kraju, jak i za granicą.

Ale otworzą się też nowe możliwości, gra będzie się toczyła o większą stawkę.

Riina Kabi, sekretarz generalny Estońskiego Czerwonego Krzyża, jest optymistką. Zapytana o dotacje rządowe, odpowiada: „Jesteśmy częścią estońskiego społeczeństwa jako całości i w dużej mierze zależymy od władz, ale nie sądzę, żeby sytuacja naszego stowarzyszenia pogorszyła się”. Jeśli chodzi o sektor prywatny, Kabi wierzy w szybki wzrost gospodarczy, który „umożliwi nam skorzystanie z finansów prywatnych firm”.



**Boom gospodarczy w Tallinie.** Fot.: Gregory Wrona/Panos Pictures

„Lata przygotowań do wstąpienia do UE nie były dla nas czasem straconym” – mówi Imants Bockans, sekretarz generalny Łotewskiego Czerwonego Krzyża. „Zdałoby sobie przede wszystkim sprawę z tego, że pojawiło się wiele nowych możliwości – dostęp do informacji, nowych projektów i unijnych funduszy”. Ale na tym etapie – dodaje Bockans – istotne jest, aby mieć „określoną wizję własnej strategii i nie ugrzęznąć w nadmiarze aplikacji”.

Irena Bruziene, sekretarz generalny Litewskiego Czerwonego Krzyża, nie śpi po nocach, obmyślając strategię pozyskiwania dochodów. Rządowe dotacje dla prowadzonego przez nią stowarzyszenia spadły z 1,5 miliona litów (niemal 600.000 USD) rocznie w 1997 roku do 300.000 litów w zeszłym roku. Na dłuższą metę, finansowanie stowarzyszenia musi opierać się na sektorze prywatnym. „Moglibyśmy działać bardziej aktywnie w kwestii fundraisingu” – mówi Bruziene. „Ale litewskie prawo nie zezwala nam na sprzedaż usług. Np. żeby wolno nam było pobierać pieniądze za szkolenia pierwszej pomocy, musieliśmy stworzyć odrębną firmę!”

A tymczasem praca dla Czerwonego Krzyża jest coraz więcej. Zeszłoroczny raport ONZ ostrzega, że AIDS rozprzestrzeni się w krajach bałtyckich, „w alarmującym tempie” – głównie za sprawą dożylnego zażywania narkotyków i przypadkowych kontaktów seksualnych. W marcu, Światowa Organizacja Zdrowia ogłosiła, że sześć spośród dziesięciu światowych ognisk gruźlicy odpornej na antybiotyki znajduje się na terenach byłego ZSRR: w Kazachstanie, Rosji, Uzbekistanie i trzech krajach bałtyckich. Tak więc, mimo gospodarczego boomu, stowarzyszeniom krajów bałtyckich przyda się każde euro. ■

## Warto się uczyć

**Stowarzyszenia krajowe Czerwonego Krzyża z nowych państw Unii uczą się od swoich kolegów z krajów Piętnastki nie tylko prowadzenia działań humanitarnych, dowiadują się też jak działać w UE. Najtrudniej będzie poznać działanie nowego systemu, ale to da się zrobić.**

**P**rzed Czerwonym Krzyżem otwierają się nowe możliwości pozyskiwania funduszy i nawiązywania nowych, partnerskich kontaktów – ale to wymaga sporo czasu i wysiłku. Stowarzyszenia z Europy Środkowej różnią się między sobą – także podejściem do programów. Inicjatywa Austriackiego Czerwonego Krzyża, który zaproponował spotkanie w Wiedniu z udziałem stowarzyszeń z nowych państw Unii Europejskiej, to pierwszy krok do wzajemnego poznania i zrozumienia.

Austriacy prowadzą wspólne programy ze stowarzyszeniami z Czech, Węgier, Słowacji i Słowenii. „Niektóre ze środkowoeuropejskich stowarzyszeń dokonały drastycznych zmian w swoim funkcjonowaniu w warunkach wolnego rynku” – mówi Johannes Guger, szef departamentu współpracy międzynarodowej Austriackiego Czerwonego Krzyża. Uważa, że w większości przypadków, przystąpienie do Unii nie będzie miało wpływu na ich codzienną pracę. Na pewno należy rozwinąć wymianę informacji. „Chodzi nie tylko o wiedzę, jaką my możemy przekazać im, ale i to, czego możemy nauczyć się od nowych unijnych stowarzyszeń, które wypracowały dużo świetnych rozwiązań w kwestii opieki społecznej. Jesteśmy otwarci na rady, których mogą nam udzielić”.

Zapytaliśmy cztery osoby kierujące stowarzyszeniami stojące na czele stowarzyszeń krajowych o ich opinię na temat rozszerzenia Unii.

### Jak wyglądały w praktyce lata przygotowań do Unii?

*Scholastyka Śniegowska, sekretarz generalny Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża:* Trudno oddzielać sytuację Polskiego Czerwonego Krzyża od ogólnego stanu gospodarki i społeczeństwa. Przeciętny obywatel myśli o rozszerzeniu w kategoriach ekonomicznych: konkurencji, handlu, podatków, bezrobocia itp. Celem PCK jest pomoc w rozwiązywaniu problemów społecznych. W porównaniu z innymi polskimi organizacjami spo-

niż my w 1995 roku, kiedy przystąpiła do niej Finlandia. Zreorganizowali się, zacieśnili współpracę z kolegami z UE. Jestem pewna, że ich pozycja będzie coraz silniejsza.

### Czego się nauczyliście?

*Gyekiss:* Występując o fundusze trzeba dysponować rezerwami finansowymi, bo Unia wymaga własnego wkładu, a dofinansowanie jest w istocie częściowym zwrotem dokonanych wydatków. Brak nam takich rezerw, musimy poświęcić więcej uwagi gromadzeniu funduszy.

*Bruziene:* Wiemy już coś na temat fundraisingu w UE, ponieważ w 1997 roku wspólnie ze Szwedzkim Czerwonym Krzyżem wystąpiliśmy o dofinansowanie rozwoju organizacyjnego. Udany projekt przeprowadzony wspólnie z Niemieckim Czerwonym Krzyżem w 2001 roku także wymagał wystąpienia o unijne pieniądze na szkolenie wolontariuszy.

*Kumpula:* W 1995 roku niechętnie występowaliśmy o unijne fundusze, bo system wydawał się zbyt skomplikowany. Koniecznej pomocy udzieliło nam Europejskie Biuro Pomocy Humanitarnej ECHO. Nie było łatwo przetłumaczyć nasze programy na język unijnych księgowych, ale problem został rozwiązany i coraz częściej angażujemy się we wspólne przedsięwzięcia.

### Jacy partnerzy pomagają w przystosowaniu się do unijnych warunków?

*Śniegowska:* Biuro Czerwonego Krzyża przy UE zaprasza nas na międzynarodowe spotkania i szkolenia. Mamy dobre robocze kontakty z Niemieckim Czerwonym Krzyżem. Należą do Polskiej Rady Organizacji Pozarządowych, koordynującej działania rządu i NGO-sów w kontekście rozszerzenia.

*Gyekiss:* Zgłosiło się do nas kilka stowarzyszeń (m.in. z Austrii, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Norwegii i Szwecji), z pomysłem wspólnego występowania o unijne fundusze. Propozycja wspólnej kampanii „bezpieczna

ze przystąpienie do Unii otwiera nowe możliwości – tak w kraju, jak i za granicą. Chcemy bliżej współpracować z sąsiadami, wzmacniać relacje ze stowarzyszeniami z Ukrainy i Rumunii.

*Bruziene:* Instytucje państwowe spełniające unijne standardy będą lepiej przygotowane do zmierzania się z wyzwaniami humanitarnymi – w tym wspierania czerwono krzyżskich inicjatyw. Odrodzi się sektor pozarządowy, a Czerwony Krzyż będzie mógł działać aktywniej.

### Jakie są wasze obawy?

*Śniegowska:* Nie boimy się przyszłości. To, czego się obawialiśmy, może stać się szansą. Unijne przepisy są bardziej restrykcyjne od naszych, krajowych. Ale to może być zaletą, ponieważ europejski system prawny jest bardziej przejrzysty i przewidywalny niż polskie prawo. Obawiamy się wolnorynkowej konkurencji na polu pozyskiwania dochodów. Czy będziemy w stanie konkurować z bardziej doświadczonymi organizacjami? Szkoda, że Czerwony Krzyż w tak małym stopniu skorzystał z funduszy przekazanych.

*Gyekiss:* Zazwyczaj stowarzyszenia zmuszone są zajmować się zbyt wieloma programami. Musimy skoncentrować się na dziedzinach, w których naprawdę możemy coś zrobić. Mniej programów oznacza, że łatwiej znaleźć na nie pieniądze. Łatwiej będzie o partnerów i zainteresowanie opinii publicznej, jeśli nasze działania będą konkretniejsze i lepiej widoczne.

*Bruziene:* Biurokracja. Nasze zarządy terenowe nie są przygotowane do funkcjonowania w warunkach wolnej konkurencji, są też problemy językowe. Dlatego nadzieję pokładamy w młodzieży. Nasz młodzieżowiek liczy trzy tysiące osób – najaktywniejsi są lepiej przygotowani do współpracy międzynarodowej.

### Jak wygląda nowa strategia?



**Scholastyka Śniegowska:**  
*To, czego się obawialiśmy, może stać się szansą.*



**Emil Gyekiss:**  
*Stowarzyszenia z Europy Środkowej były izolowane.*



**Irena Bruziene:**  
*To będzie ciekawy, choć trudny okres.*



**Kristiina Kumpula:**  
*Wiele z tych stowarzyszeń wie więcej, niż my w 1995 roku.*

łecznymi, mamy pewną przewagę, wynikającą z kontaktów międzynarodowych: z Federacją, Biurem Czerwonego Krzyża przy UE i stowarzyszeniami krajów Piętnastki.

*Emil Gyekiss, zastępca sekretarza generalnego Węgierskiego Czerwonego Krzyża:* Tak jak w innych krajach, musieliśmy – podobnie jak nasz rząd – sprostać wielu wyzwaniom. Niepewność co do nowego podziału administracyjnego kraju zmusiła nas do rozwinięcia programów regionalnych. Trzeba poprawić katastrofalną sytuację służby zdrowia, ale w budżecie brakuje pieniędzy. Przewidzimy wiele programów zdrowotnych, a nowe możliwości ich finansowania bezpośrednio wpłyną na naszą działalność.

*Irena Bruziene, sekretarz generalny Litewskiego Czerwonego Krzyża:* Od początku zdaliśmy sobie sprawę, że zmiany są nieuniknione, bo rozszerzenie wpłynie na rozwój całego społeczeństwa. Pytanie tylko: Kto? Jak? I za co? Dużo pomogli nam koledzy z zagranicy. Nie zapomnieliśmy też o własnym podwórku, zdając sobie sprawę z tego, że fundusze będą rozdzielane nie tylko za pośrednictwem Komisji Europejskiej, ale i agend rządowych.

*Kristiina Kumpula, p.o. sekretarza generalnego Fińskiego Czerwonego Krzyża:* Myślę, że stowarzyszenia z nowych krajów Unii Europejskiej chcą i potrafią aktywnie działać w europejskiej sieci czerwono krzyżskiej. Oni lepiej wiedzą, czego się spodziewać po Unii,

krew” obejmowała stowarzyszenia z Austrii, Słowenii, Słowacji i Czech. Zgodnie z wymaganiami UE, lepiej wygląda też współpraca Czerwonego Krzyża z innymi organizacjami pozarządowymi. Ale są i problemy – brakuje nam doświadczenia w pisaniu aplikacji. Negocjujemy teraz kolejną umowę z partnerami spoza Węgier, pewną barierę stanowią tu przeszkody językowe.

*Bruziene:* Szczególnie blisko współpracujemy ze stowarzyszeniami ze Skandynawii, ale w przyszłości ten krąg się poszerzy. W zeszłym roku otrzymaliśmy dziesiątki propozycji, nauczyliśmy się, jak wybierać tematy i partnerów. Chcemy współpracować z innymi – co jest niezbędnym warunkiem uzyskania funduszy unijnych. Nowe możliwości finansowania stają się realne dopiero kiedy ma się unijnego partnera.

### Jakie korzyści przyniesie rozszerzenie waszym stowarzyszeniom?

*Śniegowska:* Umożliwi bliższą współpracę z innymi, wymianę informacji, przybliży realizację humanitarnych celów. Ważny jest lobbing na rzecz inicjatyw legislacyjnych i unijnego wsparcia – 25 stowarzyszeń może wywrzeć większą presję na Komisję Europejską. A jeszcze – co istotne – pojawia się nowe możliwości pozyskiwania dochodów.

*Gyekiss:* W ostatnich latach, środkowoeuropejskie stowarzyszenia były izolowane. Myślę,

*Gyekiss:* Chcemy poprawić system zarządzania w sytuacjach kryzysowych. Musimy wzmocnić opiekę socjalną dla dzieci i bezdomnych. Ważna jest też promocja zdrowia – mamy tu jeszcze sporo do zrobienia. Czerwony Krzyż jest odpowiedzialny za szkolenia pierwszej pomocy – chcemy z nimi dotrzeć do większej ilości ludzi. Musimy też poświęcić więcej uwagi imigrantom i poszukującym azylu.

*Bruziene:* Teraz, kiedy już mamy pewne pojęcie o europejskich instytucjach i strukturach, musimy inwestować w szkolenia – lokalne oddziały będą zaangażowane w tworzenie projektów tak samo jak centrala. Początki będą trudne, ale jesteśmy przyzwyczajeni do trudności. Przyszłość może należeć do nas, ale w pojedynkę nic nie zdziałamy. Patrzymy w przyszłość z optymizmem, to będzie ciekawy, choć niewątpliwie trudny okres.

*Kumpula:* Unia Europejska to nie tylko mechanizm finansowania, ale też polityczne forum dialogu, na którym Czerwony Krzyż może z powodzeniem podnosić kwestie humanitarne. Tak w Finlandii, jak i w Europie musimy działać też na płaszczyźnie politycznej, która warunkuje nasze działania. Konstytucja Unii Europejskiej, polityka migracyjna, bezpieczeństwo i prawa człowieka – to niektóre z kwestii, na temat których możemy i powinniśmy zabierać głos. ■

# Wokół nas

## ECHO

### Rozszerzenie UE i współpracy czerwonokrzyżskiej

**D**wudziestego grudnia zeszłego roku Biuro Pomocy Humanitarnej Komisji Europejskiej (ECHO) podpisało nowe ramowe umowy partnerskie (framework partnership agreements - FPA) z wszystkimi partnerami z Międzynarodowego Ruchu Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycza - MKCK, Federacją, piętnastoma stowarzyszeniami z krajów członkowskich oraz - w ramach Europejskiego Obszaru Gospodarczego - z Norweskim Czerwonym Krzyżem.

Umowy weszły w życie z dniem 1 stycznia 2004 i będą obowiązywały 4 lata, z możliwością przedłużenia o 12 miesięcy. Podpisanie takiej umowy ma teraz szczególne znaczenie, ponieważ zgodnie z nowymi przepisami unijnymi, tylko wówczas można otrzymać dofinansowanie z ECHO.

Przedstawiciele ECHO odwiedzili też stowarzyszenia nowych państw Unii. Kiedy ci potencjalni partnerzy nabeżdżą doświadczenia w działalności humanitarnej poza zjednoczoną Europą, też będą mogli podpisać takie umowy.

Skąd tak bliskie związki między ECHO i ruchem czerwonokrzyżskim? Odpowiedź jest prosta - łączą nas wspólne wartości i cele. ECHO powołano w 1992 roku, by sprostać wyzwaniom humanitarnym związanym z wojną w Zatoce i konfliktem bałkańskim, ale od 1996 roku, Biuro działa już w pełni samodzielnie.

Zgodnie z tegorocznymi rozporządzeniami Rady, pomoc humanitarna trafi do krajów spoza Unii „a szczególnie do najbardziej potrzebujących - przede wszystkim w krajach rozwijających się, ofiar katastrof i kryzysów, także takich jak wojny czy zamieszki oraz podobne wydarzenia”.

Inny artykuł podkreśla, że głównym celem działań humanitarnych ma być „ocalenie zagrożonego życia” oraz pomoc ludziom dotkniętym „długotrwałym kryzysem, wywołanym szczególnie przez wojnę lub działania zbrojne”.

Tak ECHO, jak i Czerwony Krzyż wiedzą, że potrzeby humanitarne mogą być bardzo różne.

Jesteśmy idealnymi partnerami. W zeszłym roku ECHO podpisało z czerwonokrzyżskimi partnerami 77 kontraktów - od umowy z MKCK na 5 milionów euro, dotyczącej pomocy żywnościowej, medycznej i ogólnej dla Iraku, do dotacji dla Francuskiego Czerwonego Krzyża w wys. 80.000 euro, przeznaczonej na odbudowę wodociągów i kanalizacji po powodzi na Haiti.

W 2003 roku, ECHO wsparło też zainicjowany przez Federację społeczny projekt przygotowania na wypadek katastrof na Jamajce, prowadzony przez Holenderski Czerwony Krzyż program żywnościowy dla chorych na AIDS w Zambii i działania rozwojemce MKCK w Dżamuzi i Kaszmirze.

UE (Komisja i państwa członkowskie) jest największym dostawcą pomocy humanitarnej na świecie. ECHO jest nie tylko największym pojedynczym donorem w Unii, ale jednym z największych na świecie.

FPA to umowy pozwalające na szybki transfer dotacji, bez biurokratycznych procedur. Nasi potencjalni partnerzy muszą więc pokazać, że potrafią skutecznie działać poza granicami Unii i umieją wykorzystać fundusze. Choć ECHO i Czerwony Krzyż mają podobne cele, z doświadczeniem bywa różnie. Odnowiliśmy umowy z wszystkimi naszymi czerwonokrzyżskimi partnerami, ale może się okazać w przyszłości, że niektórym stowarzyszeniom bardziej będzie się opłacało występować jako podwykonawcy, a nie stali partnerzy. Od tego pewnie też zaczęło się współpraca ze stowarzyszeniami nowych państw UE.

Mimo drobnych rozbieżności, wspólne cele i wartości sprawiają, że ECHO i cały Ruch Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycza mogą jeszcze wspólnie dużo zdziałać, kontynuując i pogłębiając współpracę na polu pomocy humanitarnej. ■

Constanza Adinolfi, dyrektor ECHO



Constanza Adinolfi w Demokratycznej Republice Konga. Fot.: ECHO

## Fundraising

### Media były z nami

**L**iczyl się czas - mówi Marinko Metličić z działu przygotowania na wypadek katastrof Chorwackiego Czerwonego Krzyża. „Ilość ofiar rosła z godziny na godzinę, musieliśmy reagować”. Chodziło o grudniowe trzęsienie ziemi w irańskim Bam - i czerwonokrzyżski apel o pomoc, pierwszy tego rodzaju w Chorwackim CK.

„Jesteśmy dumni ze społeczeństwa, które tak hojnie wsparło nasz apel o pomoc dla ofiar katastrofy” - powiedział dr Nenad Javornik, prezydent Chorwackiego Czerwonego Krzyża podczas spotkania w Zarządzie Głównym, podczas którego przekazał przedstawicielowi Federacji czek na 160.000 euro.

„W imieniu społeczeństwa i władz Iranu pragnę podziękować chorwackiemu społeczeństwu, wszystkim ofiarodawcom i Czerwonemu Krzyżowi za ich bezinteresowną pomoc” - powiedział Jafar Shamisian, ambasador Iranu.

Dział klęsk i katastrof Chorwackiego CK przez weekend

przygotował tekst apelu, zorganizował linie telefoniczne i konto bankowe na wpłaty. „Media były z nami i wszystko działało się bardzo szybko” - mówi Metličić.

Trzy chorwackie firmy telekomunikacyjne zapewniły darmową obsługę kampanii. Wśród największych donatorów byli: spółka paliwowa INA z Zagrzebia, fabryka słodczy w Żupanji, powiat Istra i firma budowlana UGO. Radio 101 przekazało pieniądze zebrane na koncercie w Zagrzebiu.

Ale największe przyniosła specjalnie uruchomiona „gorąca linia” - dzwoniący płacili dolara za minutę za możliwość wysłuchania czerwonokrzyżskiego apelu, który był też szeroko propagowany przez media.

25 stowarzyszeń Czerwonego Krzyża i Półksiężycza zorganizowało kampanie fundraisingowe na rzecz Iranu - w Europie Środkowej były to stowarzyszenia z Węgier, Chorwacji i Słowacji. ■

Rita Plotnikova



Bam, Iran, grudzień 2003. Fot.: IFRC

## Kampania

### Porozmawiajmy o gruźlicy

**W**alka z dyskryminacją chorych - to jeden z głównych tematów Światowego Dnia Gruźlicy 24 marca br. W obronie chorych na gruźlicę występuje Macedoński Czerwony Krzyż.

„Ciężka, straszna, okropna, ponijająca, choroba biedoty” - tymi słowami chorzy określają gruźlicę w Macedonii. „Lepiej mówić, że ma się raka niż gruźlicę” - powiedział jeden z ankietowanych podczas zeszłorocznych badań Macedońskiego CK.

Zdaniem Światowej Organizacji Zdrowia, gruźlica jest jednym z głównych problemów zdrowotnych w Macedonii i przyczyną największej ilości zgonów. Zeszłoroczny raport podaje, że na sto tysięcy Macedończyków, trzydziestu pięciu jest chorych na gruźlicę. Badania stanowiące część czerwonokrzyżskiej kampanii przeciwko gruźlicy, przeprowadzo-

no w miastach Gostovo, Titivo i Skopje, gdzie jest najwięcej chorych. Akcja łączy się z organizowanym przez stowarzyszenie tygodniem walki z gruźlicą, a jej celem jest powstrzymanie epidemii i zwalczanie dyskryminacji chorych.

Podczas badania, 32 chorych i 65 członków ich rodzin ujawniło, że strach przed napiętnowaniem skłania ludzi do ukrywania choroby przed otoczeniem. Rodziny gruźlików zazwyczaj nie są w stanie zapewnić opieki i wyzywienia, zazwyczaj bezrobotnym, pacjentom. Małe mieszkania uniemożliwiają izolację chorych, poziom higieny jest bardzo niski. Brakuje wiedzy na temat samej choroby i sposobów jej leczenia.

„Czerwony Krzyż był pierwszą organizacją, która nawiązała bezpośredni kontakt z chorymi na gruźlicę i ich rodzinami - mówi Ljupka Petkovska, koor-

dynator krajowego programu Uczestniczącego Rozwoju Społeczności. „Dzięki temu, ci ludzie po raz pierwszy mogli wziąć udział w działaniach przeciwko gruźlicy”.

Stało się tak dzięki zastosowaniu metod URS w rozpoznaniu problemu oraz otwartym spotkaniom z udziałem chorych, przedstawicieli służby zdrowia i pracowników Czerwonego Krzyża. Te spotkania umożliwiły rozpoznanie najdotkliwszych problemów, potrzeb i pomogły w znalezieniu odpowiednich rozwiązań.

„Na mnie największe wrażenie zrobiło to, że po dwóch dniach rozmów uczestnicy zdali sobie sprawę z tego, że są w stanie sami sobie pomóc” - mówi Petkovska. ■

Sonja Tanevska, koordynator programów Macedońskiego Czerwonego Krzyża.



Najtrudniej po raz pierwszy wymówić słowo "gruźlica". Fot.: Macedoński Czerwony Krzyż

# Europejska przyszłość

Dokończenie ze str. 1

**Stowarzyszenia nowych państw Unii mogą pomagać innym, ale najpierw muszą sprostać wyzwaniom humanitarnym na własnym podwórku.**

sobie sprawę, że pozyskiwanie dochodów w Brukseli będzie teraz trudniejsze, choć można liczyć na większe dotacje. Poszerzona Unia jest Unią biedniejszą; w jej nowych krajach dochód na mieszkańca jest nawet do 40% niższy niż w Piętnastce – co odbije się na wspólnym budżecie.

Żeby dostać unijne dofinansowanie, stowarzyszenia muszą wykazać się inicjatywą, dobrym zarządzaniem i przejrzystością finansową. Unia oferuje współpracę, ale organizacje humanitarne będą musiały walczyć w wyścigu o pieniądze. Nowe pomysły i metody są mile widziane, ale zasady aplikowania i raportowania są ściśle określone i bardzo skomplikowane. „Dla nas, Unia to więcej zobowiązań i większa konkurencja” – mówi Zajc.

„Żeby się wyróżniać, Słoweński CK musi skupić się na konkretnych problemach”.

„Jeśli coś działa – trzymajcie się tego” – to rada Pentiego Kotoaro, byłego szefa federacyjnej Delegatury w Budapeszcie. „Skoncentrujcie się na najważniejszych sprawach”.

## Czy są gotowi?

Kristina Kumpula, p.o. sekretarza generalnego Fińskiego Czerwonego Krzyża wspomina 1995 rok, kiedy Finlandia wstąpiła do UE. „Na początku niechętnie występowałam o unijne fundusze, bo system wydawał się zbyt skomplikowany”. Wspomogła nas Komisja, oferując możliwości dofinansowania. Nie było łatwo przetłumaczyć programy na język unijnych księgowych, ale udało się i angażujemy się coraz częściej”.

W 1997 roku, wraz z kolegami ze Szwedzkiego CK, Stowarzyszenia krajów Bałtyckich poznały plusy i minusy unijnej pomocy, w ramach przedakcesyjnego ćwiczenia organiza-

cyjnego. Program obejmował m.in. naukę angielskiego i kursy komputerowe. „To był bardzo przydatny program” – mówi Irena Bruziene, sekretarz generalny Litewskiego Czerwonego Krzyża. „Pomógł nam dostosować programy do europejskich standardów. Ale to były początki, teraz musimy nauczyć się występować o unijne fundusze na poziomie lokalnym. To duże wyzwanie”.

Po 1 maja, stowarzyszenia które w okresie transformacji były beneficjentami programów międzynarodowych staną się potencjalnymi ofiarodawcami – jeśli chodzi o działania tak w Unii, jak i w trzecim świecie. Ale czy są gotowi?

Imants Bockans, sekretarz generalny Łotewskiego Czerwonego Krzyża martwi się: „Obawiamy się, że niektórzy postrzegają nas jako dawców pomocy, a tymczasem brakuje nam funduszy i borykamy się w wieloma problemami w kraju”.

Jean-Pierre Cabout, doradca ds. stosunków międzynarodowych Francuskiego Czerwonego Krzyża, nie takiego nie widzi. Stowarzyszenia Piętnastki zgadzają się, minie sporo czasu, zanim ich siostrzane organizacje z Europy Środkowej o tyle zwiększą swoje możliwości, że będą w stanie podejmować programy międzynarodowe. „O fundusze wszędzie jest trudno, także na Zachodzie. Byłoby niemiłe, gdybyśmy oczekiwali od kolegów z nowych krajów UE wspierania działań międzynarodowych w bliskiej przyszłości. Ale wiemy, że jeśli zaistnieją odpowiednie warunki, wspieramy wysiłki Ruchu na rzecz potrzebujących na całym świecie”.

Rozszerzenie Unii oferuje też nowe możliwości lobbingu. Większość stowarzyszeń z regionu ma nadzieję, że przemawiając wspól-

nym głosem, przyczynią się do rozwiązania kryzysów humanitarnych. Mogą działać w 9 czerwonych sieciach, jak np. Europejska Platforma Stowarzyszeń CK na rzecz współpracy w działaniach na rzecz uchodźców, azylantów i imigrantów (ERNA). Dzięki tym sieciom, Stowarzyszenia mogą wspólnie wywierać nacisk na kraje UE.

Scholastyka Śniegowska z PCK wśród najważniejszych korzyści z rozszerzenia wymienia nowe możliwości lobbingu. „25 stowarzyszeń Czerwonego Krzyża może skuteczniej lobbować, ma mocniejszą pozycję wobec Unii” – mówi. „Europejska Konstytucja, polityka migracyjna, bezpieczeństwo i prawa człowieka – to niektóre z kwestii, w których możemy i powinniśmy zabierać głos” – dodaje Kumpula.

Rozszerzenie Unii to „niezwykła szansa zwrócenia uwagi na humanitarne problemy, istotne dla całej Europy, jak AIDS, handel żywym towarem i migracja” – mówi Maja Svederup z Duńskiego Czerwonego Krzyża.

Cabout dodaje: „W czasach wciąż na nowo tworzących się podziałów, rozszerzenie jest sygnałem, że nie zapomnieliśmy, czym jest międzyludzka solidarność. Właśnie solidarność jednoczy europejskie stowarzyszenia czerwonekrzyżskie w tym historycznym momencie”.

„Nawet jeśli rozszerzenie ma oznaczać czas niepewności, jakiej Unia jeszcze nie zasnęła, nie można powiedzieć, że był to zły pomysł” – argumentuje The Economist. „Wręcz przeciwnie, było to najlepsze wykorzystanie możliwości Unii lat 90.” ■

Jean Milligan jest redaktorem magazynu „Red Cross/Red Crescent”.



## Perspektywa

Jurry Ekkelboom

### Holenderski Czerwony Krzyż w tyglu narodów

**Podczas akcesyjnego wyścigu, niewiele krajów zaangażowało się tak mocno w migracyjną debatę, jak znana z tolerancji Holandia. Jak Czerwony Krzyż radzi sobie z tą kwestią?**

**P**odczas dwóch ostatnich walnych zjazdów, Holenderski Czerwony Krzyż ujrzał w nowym świetle swoją rolę w nowej, wielokulturowej Holandii. Przez ostatnie 10 lat drastycznie zmienił się skład społeczeństwa. 45% ludności Amsterdamu, Rotterdamu i Hagi to *allochtonen* – potomkowie osób urodzonych poza Holandią. Żyją tu ludzie pochodzący z ponad 170 różnych państw. Mamy prawdziwie wielokulturowe społeczeństwo.

Po zamachach z 11 września 2001 r. wzrósł strach przed islamskim fundamentalizmem, słynna holenderska tolerancja przeżywa trudny moment. Pojawiła się obawa przed imigrantami, dotąd tłumiona przez polityczną poprawność. Wyrazicielem tych lęków stał się prawnicowy polityk Pim Fortuyn, zamordowany kilka dni po zwycięskich wyborach w 2002 roku.

W styczniu parlament zdecydował o ustaleniu limitów miejsc pracy dla pracowników z nowych państw Unii. Dało się zauważyć, że opinia publiczna stała się „szytywiejsza”. Zdaniem krajowego Instytutu Badania Opinii Publicznej i Marketingu, w społeczeństwie zmalało współczucie dla najsłabszych. Nie jest więc zaskoczeniem, że 10% społeczeństwa czuje się „społecznie wykluczona” – Najbardziej narażeni na ostracyzm są azylanci i mniejszości.

Wszystko to wywiera wpływ na działalność Czerwonego Krzyża, który wspomaga najsłabszych zgodnie z zasadami humanitaryzmu i bezstronności. Jeśli trzeba dokonać wyboru, w pierwszym rzędzie pomoc otrzymują najbardziej potrzebujący, bez oglądania się na ich narodowość, rasę, religię, pochodzenie, orientację seksualną czy poglądy.

Okazało się, że Holenderski Czerwony Krzyż niewystarczająco angażuje imigrantów w działania na ich rzecz. Faktem jest, że orga-

nizacja składa się w przeważającej części z ludzi białych i nie jest całkowicie odporna na nietolerancję. Bywa, że wolontariusze mają problemy z akceptacją kolegów pochodzących z innych kultur. („Muzulmanki nie mogą przeprowadzić sztucznego oddychania? Jak mogą udzielić pierwszej pomocy?”) Inna sprawa, to strach przed utratą znajomego poczucia „bycia między swoimi”. Zdarzały się negatywne uogólnienia dotyczące imigrantów.

Tyle złych wieści. Ale są również dobre: wiele czerwonekrzyżskich placówek działa na rzecz imigrantów, azylantów i uchodźców. Organizuje się weekendowe wyjazdy do czerwonekrzyżskiego hotelu IJselvliedt dla afrykańskich kobiet z dziećmi. Wolontariusze urządzają dzieciom z centrum azylowego wycieczki do amsterdamskiego zoo. W Utrechcie prowadzony jest kurs internetowy dla najmłodszych, samotnych azylantów. W kilku miastach działają programy „koleżeńskie”.

#### Dzień Dialogu

Holenderski Czerwony Krzyż bierze też udział w działaniach promujących tolerancję. Zeszłego lata uczestniczył w organizacji festiwalu Spotkanie bez granic w Apeldoorn. Podczas amsterdamskiej parady gejowskiej, czerwonekrzyżska łódź promowała bezpieczny seks i używanie prezerwatyw. Czerwony Krzyż działa też na rzecz chorych na AIDS / HIV, próbując zdjąć z nich odium wykluczenia. Wolontariusze docierają do młodzieży na imprezach i festiwalach, informują, rozdają prezerwatywy. W ramach wymiany międzynarodowej do Holandii przyjeżdżają wolontariusze – m.in. z Kazachstanu i Dominikany.

Nie wszyscy uważają, że takie działania są wskazane. Potrzeba tolerancji nie jest tak

oczywista. Czerwony Krzyż musi dotrzeć też do tych, którzy dzwonił do centrali dzień po paradzie gejowskiej mówiąc, że „Czerwony Krzyż nie powinien angażować się w coś takiego”.

Przez kilka następnych lat Holenderski CK postara się lepiej zintegrować z całym społeczeństwem. Wezwania do tolerancji, szacunku i integracji są dobrze przyjmowane podczas walnych zgromadzeń. I nie chodzi tu wyłącznie o azylantów, uchodźców czy imigrantów, ale też o inwalidów, ludzi starszych, młodzież i wszystkich, którzy z jakichś powodów żyją w izolacji.

Jako kolejny krok w tym kierunku, zorganizowano Dzień Dialogu – podczas którego zarządy lokalnych placówek Czerwonego Krzyża spotkały się z przedstawicielami organizacji działających na rzecz imigrantów i integracji i przekazały im swoje praktyczne doświadczenia w tym względzie.

O tym, że Czerwony Krzyż staje się organizacją bardziej otwartą na ludzi pochodzących z innych kręgów kulturowych, świadczą też inne fakty. Kilka lokalnych placówek ma w składzie zarządu imigrantów, coraz częściej oferuje się pracę wykwalifikowanym osobom mającym „nietypowe” pochodzenie. Ostatnio, przykład dał Zarząd Główny.

Niech to będzie wzór dla innych Zarządów, a także sygnał dla wolontariuszy, że Czerwony Krzyż staje się bardziej otwarty. Ale żeby osiągnąć cel – czyli stać się organizacją, która naprawdę odzwierciedla nasze zróżnicowane społeczeństwo, potrzebne są wysiłki, upór i czas. ■

Jurry Ekkelboom, do niedawna kierownik działu pomocy azylantom i uchodźcom Holenderskiego Czerwonego Krzyża, obecnie pracuje dla Holenderskiej Rady ds. Uchodźców.

Skrócona wersja artykułu opublikowanego po holendersku w magazynie *Zebra* – gazecie holenderskiego Krajowego Biura do Walki z Dyskryminacją Rasową.